Nr 387. Kraków, Poniedziałek 24 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przed Sejmem.

Sejm galicyjski został zwołany na dzień 15 września b. r. i w ten sposób rząd centralny uczynił wreszcie zadość energicznym żądaniom kraju, który na polu swej gospodarki autonomicznej znajduje się od chwili wybrania nowego Sejmu w stanie przymusowego „ex lex“. Wystarczy podnieść, że Wydział krajowy, pochodzący jeszcze z łona dawnego, rozwiązanego Sejmu, urzęduje bezprawnie, i że wydatki budżetowe są również bezprawne, a stanie w jaskrawem oświetleniu stanowisko rządu centralnego wobec autonomii „krajów koronnych“, na którą Austrya wobec zagranicy zawsze się powołuje, jako na wielkie ustępstwo wolnościowe ku pożytkowi ludów, zamieszkujących państwo austryackie. Podnosiliśmy już niejednokrotnie ten zarzut, jak zresztą cały szereg innych, domagając się jak najrychlejszego zwołania Sejmu krajowego, obecnie tedy, gdy nareszcie pojawił się w urzędowym dzienniku „Wiener Zeitung“ patent, zwołujący Sejmy krajowe, zwrócimy wzrok nasz ku przyszłości.

Nowowybrany Sejm nasz zbierze się w chwili wielce doniosłej, a po części niestety smutnej. Posłowie staną wobec zadań zasadniczego znaczenia, tak pod względem politycznym, jakoteż i ekonomicznym, których rozwiązanie rozstrzygnie na długie lata o losach kraju. W pierwszym rzędzie wymienić należy **reformę wyborczą do Sejmu**, która po zaprowadzeniu powszechnych, równych i tajnych wyborów do parlamentu, stała się pierwszorzędnym postulatem ludności. Nie potrzebujemy chyba zapewniać, że ludność pragnie także powszechnych i równych wyborów do Sejmu, a jeżeli żywioły wsteczne, chcąc Sejm uwolnić od tej reformy, opierają się o rząd centralny, nieprzychylny sejmowym wyborom powszechnym, to okoliczność ta powinna być tem większą podnietą do walki dla żywiołów wolnościowych, właśnie w interesie autonomii krajowej. Sejm ludowy, a nie kuryalny, przestanie wreszcie być przedmiotem lekceważenia ze strony rządu. Posłowie postępowi z pewnością już teraz nie omieszkają wdrożyć akcyi, celem zapewnienia ludności należytej, a nie połowicznej reformy wyborczej sejmowej.

Drugą nie mniej doniosłą sprawą jest uregulowanie stosunków pomiędzy Polakami a Rusinami. Zawsze i wszędzie występowaliśmy i występujemy życzliwie wobec uzasadnionych potrzeb i żądań narodu ruskiego na polu politycznem, narodowem i kulturalnem, ale z równą energią musimy zwalczać próby teroru ze strony Rusinów i bronić praw naszych we wschodniej części kraju, gdzie nie jesteśmy intruzami, ale na równi z Rusinami obywatelami tej ziemi, za którą przez setki lat przelewaliśmy krew i gdzie do dzisiaj praca nasza cywilizacyjna jest zbyt widoczną nawet dla wrogów. Sejm krajowy, zajmując się kwestyą polsko-ruską, musi stanąć na wyżynie dziejowych tradycyj Polski, która podbijała miłością — zarazem jednakże po męsku i otwarcie ułożyć „pacta conventa“ pomiędzy obu szczepami, kraj zamieszkującemi. Zdrożną byłaby, tutaj równie szowinistyczna energia, jak sentymentalna słabość w układach.

Wreszcie trzecia, smutna sprawa — to klęski żywiołowe, które nawiedziły obecnie kraj i wyrządziły nieobliczone szkody. Klęski te są same dla siebie doniosłą sprawą, ale łączy się z niemi cały kompleks pierwszorzędnych spraw z dziedziny polityki ekonomicznej. Nietylko należy ludności, dotkniętej klęskami pospieszyć z wydatną pomocą, ale trzeba — co najważniejsze — postarać się oto, ażeby klęskom podobnym, o ile to w mocy ludzkiej, zapobiedz na przyszłość. Nie ma sposobu na powstrzymanie ulewnych deszczów, ale jest sposób na zapobieżenie ciągłym wylewom rzek. Raz wreszcie musi Sejm w tej sprawie wystąpić energicznie wobec rządu i postarać się o to, ażeby jego rezolucye nie szły do koszów ministeryalnych.

Regulacya rzek planowa, systematyczna i szybka, jest dla kraju naszego po prostu kwestyą bytu. Godzą się na to wszystkie stronnictwa, ale dotychczas Sejm krajowy za mało w tej kwestyi wywierał nacisku na rząd. Dzisiaj dalsze zaniedbywanie tego postulatu byłoby tak jaskrawem lekceważeniem żywotnych interesów kraju, że ludność umiałaby z tego wyciągnąć należyte konsekwencye. Nie myślimy usuwać na dalszy plan interesów innych miast i okolic kraju, ale uważamy za nasz obowiązek zwrócić uwagę na fakt, niebywały w krajach jako tako administrowanych, że druga stolica kraju, Kraków, ulega co rok prawie powodziom rozmaitego stopnia. Regulacya Wisły pod Krakowem na sposób europejski łącznie z jej lokalnemi dopływami, jest gwałtowną koniecznością.

W pośrednim związku z wymienionemi postulatami jest budowa kanału z Krakowa na Bogumin do Wiednia. I tutaj Sejm krajowy powinien zabrać głos, a wtórować mu będzie kraj cały, który już wypowiedział w tym kierunku swe zdanie przez najpoważniejsze instytucye ekonomiczne, jak Izby handlowe, przez rady miast i przez prasę.

Pozostaje wreszcie sprawa lokalna, ale ważna na tyle, że wychodzi poza obręb lokalnego interesu. Chodzi o załatwienie sprawy „Wielkiego Krakowa“. Co w dawnym Sejmie „przyjaciele“ Krakowa zdołali unicestwić, to niechaj rychło nowy Sejm da staremu grodowi naszemu.

Warszawa po rewolucyi.

II.

(Upodobania estetyczne Warszawy. — Teatry rządowe i ich dyrekcye. — Żydek berdyczowski. — Jałowość w prasie. — Czytelnictwo).

Rozkabaretowaniu Warszawy towarzyszy wybitne, rzucające się w oczy obniżenie poziomu umysłowego i upodobań estetycznych. Z teatrów warszawskich jedynie teatr „Nowości“ (operetka i farsa), przechodzący nieraz kabarety pod względem śmiałości w wyszukiwaniu pieprznych pomysłów i efektów, cieszy się stałem uznaniem publiczności i powodzeniem kasowem. Dramat i komedya mieszczące się w budynku, urągającym elementarnym wymaganiom estetyki, wygody i bezpieczeństwa, naprożno poszukują drogi, na której mogłyby dorównać szczęśliwemu rywalowi; naprożno porywają się na wystawienie sztuk, przerastających siły obecnego składu artystów. Obojętność publiczności i pustka w kasie są ich stałemi towarzyszkami. Na nic się nie przydało i literackie kierownictwo w osobie komedyopisarza p. Kazimierza Zalewskiego, który wystawieniem „Bolesława Smiałego“ na scenie warszawskiej dowiódł zupełnej nieudolności w kierowaniu teatrem i po bezpłodnem miotaniu się w kierunku różnych wiatrów, przeszedł w stan spoczynku, należnego mu od trzech kwartałów t. j. od pierwszej chwili objęcia reżyseryi. Z publicznością warszawską sprawa niełatwa: pod pozorami znawstwa i petroniuszowskiego estetyzmu ukrywa się tam gruba ignorancya w rzeczach sztuki i wstręt do dzieł poważnych na scenie, jako zmuszających do myślenia. Tem wyraźniej zaznacza się to dzisiaj, gdy wobec apatyi ogólnej i przygnębienia duchowego, od teatru żąda się głównie wesołości i bezmyślnego, kabaretowego śmiechu. Z drugiej strony, na usprawiedliwienie tej publiczności zauważyć należy, że pomnąc świetne tradycye sceny warszawskiej, czasy Królikowskiego, Żółkowskiego, Tatarkiewicza, Wisnowskiej i innych wielkich talentów, nie może się pogodzić z obecnym przypadkowym zespołem, szarzyzną artystyczną (z nielicznymi wyjątkami) i lekceważącem traktowaniem ról przez aktorów.

Teatralną kwadraturę koła ma obecnie rozwiązywać p. Kazimierz Kamiński, który ze względu na swą kompetencyę artystyczną, może zapewne wyprowadzić łódź teatralną na szerokie wody, o ile nie stanie mu na przeszkodzie mielizna kasowa i podwodne rafy ze strony dyrekcyi teatrów. Dyrekcya teatrów warszawskich, w osobach swych prezesów, mogłaby stanowić prawdziwą ozdobę gablot w muzeum osobliwości, cała zaś jej działalność, ciągnąca się przez szereg lat, nadaje się doskonale na temat do operetki.

Od czasów generała Abramowicza, który w połowie ubiegłego wieku łączył w swej osobie godność oberpolicmajstra miasta Warszawy i... prezesa teatrów — do obecnego prezesa p. Małyszewa, byłego urzędnika kancelaryi generał-gubernatora, panuje nieprzerwanie ta sama metoda rządów, zmieniają się tylko osoby i środki wykonawcze. Generał Abramowicz batożył baletnice za spóźnianie się na próbę, p. Małyszew, obejmując ster teatru, zażądał przedewszystkiem od personalu teatralnego obojej płci — ukłonów przy każdem spotkaniu się z nim poza sceną lub za kulisami. Tradycya, jak widzimy, niewzruszona i tylko knut Abramowicza zastąpią obecnie surowe nagany, ogłaszane w rozkazie dziennym prezesa dyrekcyi, który widocznie postawił sobie za podstawę działalności teatralnej kardynalną biurokratyczną zasadę czynopaczytanja (uszanowania dla rang).

Przez czas kilkoletniej okupacyi teatrów, zdążyli ostatni kierownicy zaciągnąć 800.000 rubli długów i zrobić ze sceny warszawskiej „bałagan“, kwalifikujący się na doroczny jarmark do Niżnego Nowogrodu. Przy osobach ich pełnił prywatnie obowiązki radcy artystycznego, kierownika repertuaru i zarazem faktora do szczególnych poleceń, niejaki Kriwoszejew, obdarzony talentem kręcenia biczów z piasku. Przybywszy przed dziesięcioma może laty do Warszawy, potrafił bez grosza w kieszeni, stanąć na czele hrabiowsko-mieszczańskiej spółki, która zaproponowała dyrekcyi teatrów zbudowanie swoim kosztem wielkiego gmachu dochodowego na miejscu starych budynków teatralnych. Propozycya została przyjęta i p. Kriwoszejew zbudował jeden dom teatrowi, a drugi, przy tej sposobności — sobie. Taka zręczność, stanowiąca godny wzór do naśladowania, zjednała mu poważanie wśród biurokracyi warszawskiej i odtąd jest on w tych sferach osobistością wpływową, a nawet przez pewien czas krążyły pogłoski o nominacyi jego na prezesa teatrów — „na złość Polakom“.

Prezesem wprawdzie nie został, ale utworzono dla niego dobrze płatną i należycie oprocentowaną posadę „kierownika finansowego teatrów“.

W ścisłej łączności z teatrem jest prasa, o której stanie obecnym wypada słów kilka powiedzieć. Przed rewolucyą pisma warszawskie, zwłaszcza codzienne, przeszło połowę swych łamów poświęcały teatrowi: „ciepłe“ wzmianki, życzliwe recenzye, dodatki do recenzyi, przyjacielskie wiadomości osobiste, wreszcie wspomnienia z życia żyjących artystów — była to codzienna strawa, jaką przez długie lata karmiono czytającą publiczność. To „rozteatrowanie“ pism, na które nieraz zwracała uwagę prasa zakordonowa, było tylko w części winą redakcyi; w znacznej mierze wypływało ono z istniejących warunków życia, z ucisku cenzuralnego. „Konstytucya“ uwolniła prasę z macoszych objęć cenzury, to też pisma, dotychczas anemiczne i blade, zaczęły powoli nabierać krwi i cery, zmężniały, dawna jałowość ustąpiła miejsca śmiałej częstokroć krytyce, dział wzmianek i recenzyj teatralnych skurczył się do właściwych rozmiarów, a reporterya brukowa otrzymała należne jej miejsce drugorzędne.

Tymczasowe przepisy prasowe, wydane w grudniu r. 1905 przez Wittego (w Rosyi wszystko jest tymczasowe) jakkolwiek dalekie od doskonałości i grożące co krok karami, zawieszeniem pisma, lub pozbawieniem praw autorskich, dawały jednak możność znośnej egzystencyi i pozwalały na jaki taki rozwój prasy. Ale krótko trwały wesołe dni Aranjuezu, krótko, bo tylko dni 12, tj. do czasu ponownego ogłoszenia stanu wojennego, którego pierwszym krokiem były represye przeciw prasie, zakończone na schyłku r. 1906 pogromem redaktorów, i ukoronowana w połowie r. 1907 specyalnym okólnikiem generał-gubernatorskim, który, gdyby go zechciano ściśle stosować w praktyce, uniemożliwiłby wydawanie wszelkich pism, nawet specyalnych. Jednakże pomimo tych wszystkich „wypraw karnych“ przeciw prasie, warunki jej obecnego istnienia są jeszcze znośniejsze, niż za czasów cenzury, można więc sobie z tego wyobrazić, czem była ta konstytucya, ta karyatyda „porządku państwowego“. Jeżeli dziś prasa warszawska powróciła znowu do „status quo ante“ rozpaczliwej szarzyzny, to winni temu w znacznej części zarówno redaktorzy, jak i czytelnicy.

Pierwsi, od lat wielu, w pogoni za popularnością, schlebiali płytkim gustom i bezmyślności, to też zamiast podnosić czytelników, sami spadali coraz niżej, stąd obecne obniżenie poziomu umysłowego, jako następstwo reakcyi porewolucyjnej, znalazła grunt oddawna przygotowywany i uprawiany. Poza tem, w ciągłej obawie konfiskat i zawieszeń, redakcye przesadzają pod względem ostrożności, wskutek czego w pismach warszawskich zapanowała dawna jałowość, a wzmianki teatralne i wiadomości uliczne odzyskały utracono chwilowo pierwszorzędne stanowisko.

Czytelnicy pism warszawskich, kapryśni, nierównomierni, nie wiedzący, czego chcą sami, pełni niedorzecznych częstokroć wymagań, są w stanie sparaliżować najlepsze chęci redaktorskie, tembardziej, że wydatek na prenumeratę uważają za łaskę, wyświadczoną redakcyi i nieledwie za zasługę społeczną.

Znaczny wzrost czytelnictwa od czasu wojny japońskiej był tylko objawem chwilowym, który obecnie przeminął bez śladu i ustąpił miejsca zobojętnieniu dla drukowanego słowa, czego dowodem jest, że nakład dzienny gazet warszawskich nie przenosi 75.000 egzemplarzy. Podnieceni sensacyami ostatnich lat czytelnicy, nie uwzględniając istniejących warunków prasowych, wymagają od redakcyj takich wiadomości, jakich im dziś żadna redakcya dać nie może pod groźbą 3000 rubli kary lub 3 miesięcy kozy. Nie znajdując w pismach, od których, jak i od teatru chcą głównie rozrywki, pożądanych podniet, zwracają się do Sherlocha Holmesa, nieocenionego pocieszyciela strapionych i dostawcy umysłowego pokarmu. I jeżeli dziś prasa warszawska pozostawia wiele do życzenia, to najmniej praw do krytyki mają czytelnicy, albowiem:

„Jaka publiczność, tacy i poeci“.

A. Jastrzębiec.

W obronie Śląska.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane, 23 sierpnia.

Zgromadzeni w Zakopanem przedstawiciele trzech zaborów odczuli żywo potrzebę poparcia wysiłków „Macierzy szkolnej dla Śląska cieszyńskiego“ w walce z obcym i wrogim żywiołem i zwołali w tej sprawie wiec, który się odbył wczoraj przy imponującym liczbą udziale uczestników.

Zebranie zagaił były poseł do Dumy, mecenas Franciszek **Nowodworski** z Warszawy, po czem wybrano przewodniczącym prof. **Twardowskiego** ze Lwowa, jego zastępcami pp. **Chomińskiego**, b. posła do Dumy z Litwy redaktora **Seydę** z Poznania i prof. **Kutrzebę** z Krakowa.

Referat „Znaczenie Śląska cieszyńskiego dla sprawy narodowej“ wygłosił Jan Gwalbert **Pawlikowski** ze Lwowa. Mowca, wskazawszy na różne żywioły, przeszkadzające stężeniu się narodu polskiego, żywioły, w których dominującą rolę gra liberalizm niemiecki i centralistyczny, podniósł, że jedynie słuszną jest teorya: ludzie są z natury nierówni; ta nierówność przebija się w odrębności narodowej. Z punktu widzenia ogólno-ludzkiego, ten dobrze przysługa się sprawie narodowej, kto broni odrębnej kultury narodu, jego prawa do bytu, a więc idei, jako zasady, kto walczy o język, sposób wychowania, obyczaj, ogółem indywidualne cechy danego narodu, o prawo stanowienia o sobie samym. — Wskazawszy na walkę, jaką Polacy w naszym kraju toczyć muszą z Rusinami, wzywał do obrony Śląska przed germanizacyą i czechizacyą.— Nie możemy pozwolić na kurczenie ojczyzny, bo ona sięga tam, gdzie sięga mowa ojczysta. Wywody swe zakończył mowca słowy: Chcą nam odebrać Śląsk cieszyński! To nasze! Precz z rękami! (Długotrwałe oklaski).

Wstąpił następnie na trybunę ksiądz pastor Franciszek **Michejda**, wyborny, niezwykły mowca. W referacie o Śląsku, o którym tyle się już mówiło i pisało, zdołał on poruszyć ogrom kwestyj i obudzić najżywsze zajęcie. Wykazawszy, że Śląsk jest polskim historycznie, wedle pochodzenia i liczby ludności, zastanawiał się mowca nad kwestyą, czy Śląsk jest polski pod względem świadomości narodowej. Aczkolwiek na Śląsku jest sporo „**Niemców**“, **mówiących po polsku**, całe nawet stronnictwo niemiecko-liberalne z takich się składa, stwierdzić należy, że są to już tylko **rozbitki**. Przewodnią myślą ludu śląskiego jest myśl polska, idea narodowa dążąca do zjednoczenia się z całym narodem polskim. Śląsk cieszyński jest i będzie polskim!

Po tym wstępie przeszedł mówca do właściwego tematu i omówił kwestyę obrony narodowej Śląska. Składa się na nią Polska cała, Ślązacy jednak nie są biernymi. Własnym kosztem (240.000 K) wystawili „Dom narodowy“ w Cieszynie; zebrano na ten cel 80.000 K, resztę sami oprocentowują i spłacają. Założyli „Tow. pomocy narodowej“, na „Macierz szkolną“ płacą rocznie 13.000 K. Nadto każdy Ślązak należeć musi do conajmniej tuzina stowarzyszeń narodowych i opłacać na każdym kroku najrozmaitszy podatek narodowy. To wszystko jednak jest kroplą w morzu wobec ogromu potrzeb Śląska, tej twierdzy kresowej Polski. Twierdzy broni załoga a cały kraj ją utrzymuje. My jesteśmy — mówił ks. Michejda — załogą, a cały kraj — to Polska. I wielkiem jest tu zadanie Polski: nie chodzi tylko o to, aby Polacy na Śląsku się **utrzymali**, ale aby **wytrzymali** i odparli napór germański. Bez wydatnej pomocy społeczeństwa Śląsk obejść się nie może, szczególnie zaś musi mieć tę pomoc „Macierz“, posiadająca roczny preliminarz wysokości 270.000 koron.

Dalszym środkiem obrony narodowej Śląska jest moralne i polityczne poparcie. Wrogowie nasi muszą to czuć, że za polskiem Śląskiem stoi cała Polska. Zadanie to spełnia dzielnie

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

48 (Ciąg dalszy)

Pawędzki oczy zakrył na pół przytomne i szeptał:

— Dla czego pani to wszystko mi mówi?

— Bo przyszła na mnie zła godzina — odpowiedziała gwałtownie — bo ja sama siebie nie poznaję, taki gniew i taka złość we mnie zrywają się chwilami...

— Pani Almo...

— Bo kiedy pan przyszedłeś to miałam wrażenie, jakgdyby mię ktoś szpicrutą uderzył po twarzy... wydało mi się to zniewagą, że pan przychodzisz z propozycyami... w takiej chwili...

— Czy zrobiłem jakiekolwiek...?

— Nie broń się pan, nic nie może pana usprawiedliwić. Dla mnie już pański bilet podany przez służącego był jasny... Czytałam w nim wyraźnie — „jesteś wolna... nie powinnaś marnować swoich wdzięków... ja cię kocham... chodź w moje ramiona... Wacław Pawędzki...“

Spojrzał na nią przerażony:

— Dlaczego pani tak nienawidzi mężczyzn?? — pytał złamanym głosem — czy pani doznała tak wielkiej krzywdy?

Alma odwróciła się do okna i, skubiąc bezmyślnie kwiaty omdlewającego narcyzu, odpowiedziała powoli:

— Za nienawiść odpłacam nienawiścią.

Pawędzki wahał się chwilę, lecz potem zbliżył się do niej i zagadnął z utajonym gniewem:

— Więc był taki, który panią nienawidził...??

Alma nie odpowiadała.

— Więc był...

Podniosła na niego oczy rozbłyśnięte i odrzekła sucho:

— Był.

— A więc zawód w miłości — mówił urywanym głosem z akcentami złej radości — zaznałaś pani tego uczucia... haha... dlatego... haha... dlatego mści się pani na mnie... jakie to małe z pani strony... jakie to niskie.

Alma pochyliła głowę i rzekła spokojnie:

— Wiesz pan wszystko... nie myślę nic taić... możesz pan tłómaczyć sobie moje postępowanie, jak się panu podoba — nie myślę uchodzić w oczach pana za męczennicę.

— Lecz dlaczego ja miałem zaszczyt to wszystko usłyszeć? — odparł z ironią piekącą — czy dlatego, żem był najmniej natarczywy?

Alma spojrzała na niego zimno i rzekła dobitnie:

— Boś pan był pierwszy.

— Dzięki za szczerość... Żegnam.

Wziął kapelusz i skierował się ku drzwiom. Ale na progu stanął i obróciwszy się do Almy, powiedział zdławionym głosem:

— Nazwała mnie pani strzaskanym dzwonem... może to i prawda... ten strzaskany dzwon ma jeszcze serce... które przebacza pani, o, boś pani bardzo nieszczęśliwa...

Chwilę stał, jakby czekał na odpowiedź, a potem pochylił ogromną głowę i wyszedł, ciężko wzdychając.

Kiedy znalazł się na ulicy, pomyślał:

— Rozdrażniona samica. Trafiłem na najgorszą chwilę...

— Do djabła, ten jej pomysł węża o głowie kobiecej, duszącego strzaskane dzwony, jest niezły...

Ale znowu żal podpłynął mu do gardła, zaczem bezradnie rozkładając ręce, rzekł do siebie:

— Niema ideałów na świecie. A byłbym dał za nią głowę...

Tego samego dnia dowiedziała się Alma z dzienników, że Bratyński uzyskał pozwolenie na otwarcie szkoły prywatnej polskiej w Warszawie z programem gimnazyów klasycznych.

— Ten przynajmniej zdąża śmiało do celu — pomyślała sarkastycznie — będzie szerzył swoje idee nietolerancyi społecznej wśród najmłodszych pokoleń.

Ale równocześnie zauważyła w głębi duszy, iż nie ma prawa tak o nim myśleć, cały tok jej rozumowania jest histeryczny.

— Twoja wina, twoja wina, twoja bardzo wielka wina — szeptał głos wzruszenia w najskrytszym kącie jej duszy.

Z zamkniętej szuflady biurka wyjęła książkę, którą jej Bratyński przysłał jeszcze za życia męża i poczęła w nią uważnie się wczytywać.

VIII.

— Jak to? jesteś w Warszawie i nie wybierzesz się na bal maskowy?

— Nie, Madziu. Nie mam żadnej ochoty. Wiesz, że wpadłam tu tylko za interesem i zaraz wracam do Zaniesinek.

— Wykręcasz się, kochana Amo. Sama mówiłaś, że rodzice twoi już są w Zaniesinkach i że ojciec bawi się w gospodarza.

— Tak, ale nie mogę znowu tak długo ich samych zostawiać. Pomyśleliby, żem o nich całkiem zapomniała.

— Przesada! zaręczam ci, że będą bardzo szczęśliwi, jeżeli im doniesiesz, że się bawisz w Warszawie. Taka młoda kobieta, jak ty, taka przytem urocza wdówka ma przecież prawo do tego.

— Dziękuję ci za dobre serce, moja droga Madziu, ale doprawdy nie mogę. Zepsuję wam zabawę.

— Nie troszcz się o to. Jestem mężatką, mam dwoje dzieci, mam nawet fabrykę na głowie, kiedy mąż wyjeżdża na prowincyę, a przecież nie wyrzekam się zabawy. Wstydbyś mi zrobiła, gdybyś uciekła do Zaniesinek przed balem maskowym. Mój brat ukułby zaraz uszczypliwy dwuwiersz o tobie i puściłby go w kurs po Warszawie. Gotówby jeszcze pewien ktoś pomyśleć, że ty przed nim uciekasz...

Alma uśmiechnęła się smutnie.

— A widzisz, śmiejesz się.

Pocałowały się obie.

— Ale prawda, mam ci coś miłego powiedzieć — rzekła po chwili Madzia tonem tajemniczym — spotkałam wczoraj na Mazowieckiej pewną osobę, która pytała się o ciebie.

Alma zarumieniła się lekko.

— Ta osoba dowiedziała się dopiero ode mnie, że ci mąż umarł przed dwoma laty...

— Po coś mu o tem mówiła? — przerwała jej żywo Alma.

— Komu?? — zapytała żartobliwie Madzia.

— Przecież wiem — powiedziała Olszakowa, zaczerwieniwszy się silnie — o kim mówisz. Spotkałaś Bratyńskiego.

— Tak, zgadłaś...

— Ale chyba nie mówiłaś mu o tem, że jestem w Warszawie.

— O, nie.

— Dziękuję ci.

— Powiedziałam mu jednak, że jeśli chce się dowiedzieć ode mnie czegoś więcej o tobie, to powinien przyjść na bal maskowy i stawić się o godzinie pierwszej w nocy koło wodotrysku.

— Jesteś bardzo niedobra, Madziu

— O, nie tak bardzo.

— I cóż mu powiesz?

— Ja mu nic nie powiem. Ty mu powiesz sama, co tylko będziesz chciała. Ubierzesz się w piękne domino i włożysz na twarz tak nieprzebitą maskę, że nie pozna ciebie.

Alma wstała zagniewana.

— Moja złota — prosiła ją Madzia — zemścij się za nas wszystkie na tym lodowatym filozofie. Zemścij się za mnie, za Wandę Kiedrzyńską, za Anusię Wolską i za sto innych panien, które się w nim kochały. Intryguj tak, żeby popamiętał długo twój języczek.

— Tyś się w nim także kochała? — pytała ją Alma rozbawiona.

— A jakże. Ile razy go spotkam, tyle razy mu to wymawiam. Dręczę go za owo nieporozumienie serc...

— Ahahahaha — śmiała się Olszakowa — a on??

— On mruży oczy i powiada, że poczeka na mnie, aż stracę swój ognisty temperament, bo ognia się boi od ostatniego pożaru.

— Palił się?

— Podobno... w Paryżu...

— Czy mówił ci bliższe szczegóły?

— Ależ nie. Przecież to mruk, z którego trudno słowo jedno wydobyć. Będziesz miała łatwe zadanie na balu. On będzie milczał, a ty mu wsypiesz prawdę za nas wszystkie.

— Chyba nie za siebie — rzekła Alma chłodno. (C. d. n.)

polska publicystyka i Koło polskie w Wiedniu. Jeżeli dawniej Koło polskie sprawę śląską traktowało z pewną rezerwą, jakby czując, że wtrąca się w nieswoje rzeczy, dziś uważa ją jako swoją własną. Aby Śląska bronić i aby go pokochać, trzeba go znać i dlatego mówca wzywa rodaków i turystów wszystkich zaborów, aby do Śląska przybywali i tam letniska swe wybierali. Śląsk wart jest tych wszystkich starań, bo to zachodnie przedmurze Polski. Nie zapominajmy, że na wschód od Śląska leży Łódź, gdzie się już dziś Niemcy rządzą, jakby u siebie, że w sąsiedztwie znajduje się zagłębie Dąbrowskie, Oświęcimskie i Krakowskie, tereny kopalń i przemysłu, dziś już przeważnie w rękach niemieckich się znajdujące, że leży tam Biała i Bielsko, kolonie niemieckie o 20.000 mieszkańców. Utrata Śląska, zniweczenie jego polskości, to — przerzucenie kresów zachodnich z nad prawego brzegu Odry na lewy brzeg Wisły!

Wywody swe zakończył ks. Michejda przypomnieniem, że w r. 1910 Cieszyn obchodzić będzie tysiąclecie swego założenia. Czy w drugim dziesiątku wieków będzie się mógł cieszyć, że odnalazł braci swych, jak ongi Lech, Czech i Rus? To w wielkiej części zależy od społeczeństwa; ono nie pozwoli na powtórzenie układów trenczyńskich, nie zrzecze się powtórnie Śląska. (Huczne, długo trwałe oklaski).

P. Bolesław Włodek, kierownik szkoły polskiej z Ostrawy Morawskiej w wymownych słowach przedstawił zastraszające postępy w czechizacyi zagłębia ostrawskiego i wzywał pomocy społeczeństwa.

Mec. Nowodworski streścił następnie nastrój zebrania i wzywał społeczeństwo, aby „wytężać, wytężać słuch“ na sprawę śląską, poczem przedstawił rezolucyę:

Wiec w Zakopanem — przesyła rodakom z Cieszyńskiego słowa otuchy i zachęty; wyraża nadzieję, że polskie przedstawicielstwo parlamentarne w Wiedniu użyje wszelkich środków, aby usunąć napór nieprzyjacielski na Śląsku wobec naszej narodowości i kultury; wzywa społeczeństwo do energicznego popierania „Macierzy śląskiej“; poleca prezydyum wiecu, aby o przebiegu obrad zawiadomiło oficyalnie prasę i Koło polskie w Wiedniu.

Już podczas odczytywania rezolucyi dały się słyszeć głosy, żądające otwarcia dyskusyi nad referatami. Żądali jej między innymi pp. Sieroszewski i Daniłowski — przewodniczący jednak do niej nie dopuścił. Uchwaleniem rezolucyi zakończyło się zgromadzenie. Wychodząca z sali publiczność, nawoływana do ofiar na Macierz śląską, składała datki na tace, umieszczone na stolikach pod opieką kilkunastu pań.

Aleks. K.

Rada naczelna Stronnictwa ludowego o klęsce rolnej.

(Telegram „Nowej Reformy“).

Tarnów. Wczoraj przez cały dzień do późnej nocy obradował w Tarnowie zjazd członków wydziału rady naczelnej i posłów polskiego stronnictwa ludowego pod przewodnictwem wiceprezesa pos. Bernadzikowskiego. — O obradach wydano następujący komunikat:

Prezes Stapiński złożył najpierw sprawozdanie z działalności prezydyum od ostatniego zebrania, poczem uchwalono mu jednomyślnie votum zaufania. — Następnie przy licznym udziale włościan z okolic Tarnowa i powiatów sąsiednich odbyła się dyskusya nad akcyą powodziową, w której zabierali głos pos. Stapiński, Olszewski, Bąba, Średniawski, Wasung, Bojko, Mleczko, Jedynak, Harnek, Madej, Wójcik, Ptak, Żardecki, Jampolski i Bernadzikowski.

Poruszono szczególnie rozmiary klęski w rozmaitych okolicach i szacowano ją na 100 milionów koron, czego żadną miarą nie może zaspokoić dana przez rząd na zapomogę kwota 1 i pół miliona. Klęska ta jeszcze się spotęguje, gdyż zagraża nadto wygnicie kartofli. Podnoszono zarzuty przeciwko zbyt powolnej akcyi ze strony starostw. Tutaj i ówdzie komisarze i inspektorzy nie doceniają szkody. Wyrażono niezadowolenie, że namiestnik poruczył zakupno zboża Towarzystwu rolniczemu w Krakowie i Tow. rolniczemu we Lwowie z pominięciem zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, które w latach minionych zawsze się tem zajmowało. Żądano wydatnej ilości makuchów, grysu i soli celem poprawy paszy, zachodzi bowiem obawa, że ludność wysprzeda bydło, nie mając go czem żywić. Z naciskiem zwrócono uwagę, że roboty melioracyjne i regulacyjne postępują zbyt powolnie i wogóle są one nieliczne w naszym kraju; koniecznem jest więc zwiększenie funduszu melioracyjnego, przeprowadzenie budowy dróg i mostów, odwodnienie gruntów niższych i planowa regulacya rzek w całości i bez przerwy, a nie kawałkami, i otwarcie w ten sposób ludności źródeł zarobku. Żądania te znalazły wyraz w uchwalonych następnie rezolucyach, które opiewają:

Zgromadzeni 23 b. m. w Tarnowie posłowie i członkowie wydziału rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego stwierdzają po przeprowadzonej rozprawie wyjątkowo dotkliwą i groźną klęskę rolniczą, wymagającą wyjątkowo wydatnej bezzwrotnej pomocy publicznej i dlatego domagają się, aby rząd nie poprzestał na dotychczas zapowiedzianych środkach pomocy, lecz wyjednał naszemu krajowi daleko obfitsze i zastrzegają się przeciwko zamierzonemu protegowaniu pewnych tylko organizacyj rolniczych z pominięciem tych, które mają wybitnie ludowy charakter, a nadto uważają za nieodzowne przyznanie interesowanym kołom ludności odpowiedniego udziału i kontroli działalności powiatowych komitetów ratunkowych. Do żywego dotknięci niezmiernie powolnym postępem robót regulacyjnych i melioracyjnych żądamy stanowczo przyspieszenia tempa tych robót, a więc także wyznaczenia przynajmniej tak wydatnych funduszów na regulacyę rzek i i inne melioracye rolne, jak to stało się na korzyść innych, nawet zamożniejszych, a mimo to więcej przez rząd protegowanych krajów koronnych. Uważamy za konieczne, aby z funduszów krajowych i państwowych wyznaczone zostały dla powiatów i gmin wystarczające środki na rekonstrukcyę dróg i mostów oraz urządzenie studzien i podjęcie innych lokalnych robót melioracyjnych, któreby dostarczyły o ile możności w bieżącym roku, jakoteż na wiosnę przyszłego roku, zarobku dla miejscowej ludności, dotkniętej klęską, a nadto stanowiły trwałe polepszenie stosunków i urządzeń gospodarczych. Domagamy się wydania i dopilnowania takich zarządzeń, któreby zniewoliły władze podatkowe do szybkiego i należytego postępowania co do przyznawania opustów podatkowych i wstrzymywania egzekucyj podatkowych.

Ponadto upoważniono prezydyum stronnictwa do ewentualnego dania inicyatywy do zwołania konferencyi wszystkich posłów galicyjskich bez różnicy stronnictw i narodowości celem uzyskania jak najspieszniejszej akcyi ratunkowej.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdania posłów parlamentarnych i przeprowadzono nad niem dyskusyę, zakończoną jednomyślnem uchwaleniem absolutoryum, poczem zajmowano się programem prac sejmowych.

Dalsze obrady odroczono do dzisiaj.

Szkoła przemysłowa w Krakowie.

Sprawozdanie dyrekcyi państwowej Szkoły przemysłowej w Krakowie za rok szkolny 1907/8 zaznacza, że w czasie tym ów zakład naukowy nie uległ zasadniczym zmianom pod względem swej organizacyi. Szkoła obejmowała jak dotąd cztery oddziały, a mianowicie: wyższą szkołę przemysłową, szkołę artystycznego przemysłu, uzupełniające kursy przemysłowe, tudzież rozmaite kursy zawodowe.

Wyższa szkoła przemysłowa obejmuje trzy wydziały: budownictwa, mechaniczno-techniczny i chemiczno-techniczny. Uczniowie wydziału budownictwa w myśl istniejących przepisów zostać mogą samodzielnymi przedsiębiorcami budowli, koncesyonowanymi budowniczymi, a więc i budowniczymi miejskimi, dalej koncesyonowanymi samodzielnymi majstrami murarskimi, ciesielskimi, kamieniarskimi itd. — nadto na podstawie osobnego postanowienia dyrekcyi austryackich kolei państwowych, przyjęci być mogą do służby przy tych kolejach i zostać tam urzędnikami. Absolwenci wydziału mechaniczno-technicznego znajdują zajęcie we fabrykach maszyn wogóle, dalej w młynarstwie, tartakach, papiernictwie, przędzalnictwie, tkactwie, w warsztatach mechanicznych różnych zakładów przemysłowych itd., prócz tego podobnie, jak abituryenci wydziału budownictwa, w służbie kolei państwowych. Abituryenci wydziału chemiczno-technicznego znajdują umieszczenie w przemyśle naftowym, gorzelnianym i browarniczym, w garbarniach, farbierniach itd.

Wyższa szkoła przemysłowa, jak podnosi sprawozdanie, miała znowu w roku ubiegłym liczną frekwencyę, co świadczy, że nasze społeczeństwo coraz więcej i trafniej ocenia doniosłość tego zakładu naukowego wobec hasła uprzemysłowienia kraju. Dotychczasowa organizacya szkoły wymaga pod wielu względami reformy, zwłaszcza w kierunku upraktycznienia nauki, ale to w całej pełni da się wykonać dopiero wtedy, gdy szkoła otrzyma własny odpowiedni budynek. Dzięki energicznym zabiegom budowa gmachu dla Szkoły przemysłowej rozpocznie się już w roku bieżącym i będzie gotową w roku szkolnym 1910/11. Wyższa szkoła przemysłowa we wszystkich trzech wydziałach swoich otwiera absolwentom tak szerokie pole działalności, że gorąco należy zachęcać młodzież, ażeby w niej szukała zawodowego wykształcenia.

Szkoła artystycznego przemysłu istniała w ubiegłym roku jako szkoła malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego. W istniejących oddziałach frekwencya była wcale małą. Zjawisko to powtarza się od lat kilku a zadziwia tem więcej, że szkoła obejmuje gałęzie przemysłów u nas bardzo rozpowszechnionych, a wymagających pod wielu względami pomocy naukowej. Z tego powodu, a głównie z mocy ustawy przemysłowej szkoła znajduje się w stadyum reorganizacyi, której celem będzie przystosowanie się dokładniejsze do zadań odnośnych przemysłów, zbliżenie się do odnośnych sfer przemysłowych. I w tej zmienionej postaci szkoła będzie posiadać i nadal dotychczasowe uprawnienia, a mianowicie zatrzyma dla swych absolwentów po odbyciu jednorocznej praktyki czeladnej uprawnienie do samodzielnego wykonywania przemysłu malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego.

Uzupełniające kursy, tak ważne dla rękodzielników krakowskich, miały wprawdzie liczną frekwencyę, jednakże wielce niejednostajną, co jest stałym, a niestety ujemnem zjawiskiem. Szkoła w roku 1908/9 dla usunięcia tego niepożądanego stanu rzeczy, zamierza zastosować bardziej zawodowy plan nauki w tych kursach, prócz tego zaś zwrócić się do Stowarzyszeń zawodowych o energiczną kontrolę nad frekwencyą. Kontrola ta jest ważną rzeczą, gdyż np. kurs malarski miał liczną i stałą frekwencyę, dzięki opiece i kontroli cechu malarzy, co sprawozdanie podnosi z wielkiem uznaniem.

Kursy zawodowe, jak zaznacza sprawozdanie, przedstawiają się bardzo korzystnie. Było ich cztery w roku ubiegłym, a mianowicie: kurs 4 miesięczny dla obsługujących maszyny i kotły parowe, kurs 2 miesięczny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, kurs 6 tygodniowy dla górników praktycznych i kurs 5 miesięczny dla czeladników malarskich.

Grono nauczycieli wraz z nauczycielami pomocniczymi i asystentami liczyło 46 sił pod dyrekcyą dra Ernesta Bandrowskiego. W ubiegłym roku szkolnym rozporządzenie ministerstwa oświaty z d. 23 kwietnia 1908 r. zreformowało dotychczasowy egzamin główny w wyższej szkole przemysłowej i zaprowadziło egzamin dojrzałości. Kończąc tę wzmiankę o naszej Szkole przemysłowej, zachęcamy rodziców, ażeby się zapoznali ze sprawozdaniem, które im wskaże nowe drogi dla zabezpieczenia synom swoim przyszłości w kraju i za granicami jego, a zarazem dla sprzysłużenia się społeczeństwu realną pracą. Sprawozdanie można otrzymać w dyrekcyi „państwowej Szkoły przemysłowej“ w Krakowie.

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia.

Budowa trzeciego mostu. Dzisiaj przedpołudniem w prezydyum magistratu odbyła posiedzenie komisya ekspropriacyjna w sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle. W obradach komisyi której przewodniczył komisarz namiestnictwa p. Franciszek Leurman, wzięli udział członkowie prezydyum miasta Krakowa, przedstawiciele starostwa, wojskowości, krak. ekspozytury budowy dróg wodnych, kierownictwa regulacyi Wisły i interesowanych stron prywatnych. — Na posiedzeniu omawiano plany mającego się budować mostu, przedkładano różne wnioski i podnoszono różne zarzuty. Jutro odbędzie się dalszy ciąg konferencyi w tej sprawie w magistracie podgórskim, poczem spisany zostanie z obrad protokół i akta odesłane do namiestnictwa.

Pogoda. Tylko dwa dni, przez piątek i sobotę, trwała piękna, bez jednej chmurki, słoneczna pogoda. Wczoraj, w niedzielę padał rzęsisty deszcz od rana do południa. Popołudniu wypogodziło się, ale wilgoć w powietrzu i zachmurzony horyzont powstrzymały ludność od dalszych zamiejskich wycieczek. Dzisiał od rana do godziny ½11 przedpołudniem padał bez przerwy ulewny deszcz, a widnokrąg wciąż pokryty jest masą szarych, ciężkich chmur, które grożą opadem deszczu w każdej chwili.

Sprawy miejskie. W sobotę dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi III (przemysłowej) pod przewodnictwem I. wiceprezydenta dra Szarskiego. Na wstępie rozpatrywała sekcya sprawę taryfy dorożek automobilowych w mieście i okolicy. W dalszym ciągu obrad przyznano jednemu z technicznych funkcyonaryuszów magistratu „veniam aetatis“, celem uzyskania posady etatowej. Sekcya uchwaliła dodatkowy kredyt na zapomogi dla urzędników i służby etatowej oraz dyetaryuszów magistratu (dział I. poz. 9, a i b budżetu miejskiego). W końcu załatwiła sesya kilka spraw pensyjnych. Wszystkie sprawy załatwiła sekcya w imieniu Rady miasta.

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego. W roku szkolnym 1907/8, a istnienia kursów czterdziestym, zapisało się na wydziały literacki i przyrodniczy osób 135, na wydział artystyczny 46, jako uczenic nadzwyczajnych osob 32, razem 213.

Z pomiędzy 135 uczenic zwyczajnych 20, jako zapisanych na jedno tylko półrocze, nie mogło się ubiegać o roczne świadectwo; z uprawnionych 115 tylko 11 nie zdawało egzaminów, 56 otrzymało roczne świadectwa, a 48 nie skończyło ich jeszcze, ale może uzupełnić je po wakacyach. Ogółem wydano współczesnym lub dawniejszym uczenicom, które uzupełniły egzamina, 74 świadectw rocznych, a 37 dyplomów z ukończenia kursów naukowych.

Otrzymały dyplomy: Lubodziecka Emila, Skarbek Tłuchowska Lucya *Cholewska Marya (znak * przed nazwiskiem odznacza dyplom z odznaczeniem), *Grzybowska Stefania, *Markowska Wanda, Pomianowska Marta, Roubianka Zofia, oraz następujące uczenice z roku 1907/8: Bagieńska Wanda, Bieniecka Janina, *Broniewska Stanisława, *Gałecka Jadwiga, Gralewska Marya, Hailliantówna Antonina, *Kalwajciówna Julia, Kamieńska Anna, *Kamieńska Zofia, Kniaziołucka Zofia, Kochanowska Helena, Korsakówna Elżbieta, *Kowalewska z Niedźwiedzkich Julia, *Koziełło Wiktorya, *Kroklewiczówna Barbara, *Królikowska Marya, Landau Marya, Majewska Janina, Orzechowska Witalisa, Pogorzelska Stefania, *Polkowska Marya, Raszowska Janina, *Rejchmanowna Zofia Emilia, Romocka Irena, Bitny-Szlachto Wiktorya, Szlakówna Marya, Szukszcianka Janina, Szuniewiczówna Wacława, *Toczyłowska z Szukształów Jadwiga, Wasilewska Władysława.

Na wydziale artystycznym w r. b. żadna uczenica nie otrzymała pierwszego odznaczenia — dostały drugie: Brodowiczówna Jadwiga, Czaplińska Alina, Duninówna Wanda, Flakowiczówna Helena, Kozłowska Matylda i Smiłowska Gustawa. Otrzymały trzecie: Dynowska Jadwiga, Gruszyna Walentyna, Popielecka Helena, Rappaportówna Lola, Rumińska Natalia. Kozłowskiej Matyldzie, Limbeckównie Albinie i Marcie Wołorynowskiej wydano świadectwo z ukończenia kursu artystycznego.

Kursa istnieją lat czterdzieści, z początku wobec trwania wykładów przez 11 tylko tygodni i 2 godzin dziennie nie mogły dawać poważnej wiedzy, ś. p. A. Baraniecki ma jednak w założeniu ich tę wielką zasługę, że rugował powierzchowne przez cudzoziemskie gubernantki udzielane wykształcenie wśród dziewcząt polskich. Skoro miasto objęło opiekę nad kursami, zreformowało je na dwuletnie i utrzymuje je, dopłacając do ich utrzymania około 12.000 kor. Kursa Baranieckiego nie są więc obliczone na zysk, doborem profesorów stoją zapewne najwyżej, kładą nacisk na czasy nowożytne, tak, że pół roku na dwa lata wykładów są im poświęcone; trzymają się tradycyi założyciela, żeby pielęgnować wszystko, co polskie.

Dla osób, które nie mają matury, kursa te są należytem przygotowaniem do studyów uniwersyteckich. Uniwersytet uczy samodzielnie pracować we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, do tego nie potrzeba całokształtu nauk, tak, że można przebyć 4 lata na uniwersytecie, nie wysłuchawszy ani części n. p. historyi powszechnej lub innego przedmiotu. Kursa dają taki całokształt w ciągu dwóch lat, a prócz wykładów, należących ściśle do zakresu nauk historyczno-literackich lub przyrodniczych, mają kategoryę wspólnych wykładów, jak: psychologia, etyka, pedagogia, historya filozofii, język polski, geografia kolonialna, historya konstytucyonalizmu i t. p. Kursa stale się rozwijają i jest zamiar rozszerzyć ich zakres przez stworzenie pracowni i seminaryów. Jako przygotowanie do seminaryów humanistycznych już od wakacyj b. r. będzie lektor, uczący tłumaczenia z łaciny.

Budowa osobnego gmachu kursów rozpocznie się niebawem.

Z teatru miejskiego. W środę bieżącego tygodnia wznowionym będzie dramat Wyspiańskiego: „Bolesław Śmiały“ z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Krasawicę gra pani Ordon-Sosnowska, scenę Rapsoda wypowie p. Marjański. W czwartek ukaże się „Kordyan“ Słowackiego, zaś w sobotę „Car Samozwaniec“ z p. Solskim w roli tytułowej. W piątek teatr zamknięty.

Z teatru ludowego Komunikują nam, że trupa cyganów powtórzy swoje występy w „Chacie za wsią“ jeszcze trzy razy, t. j. dziś w poniedziałek, we wtorek i środę. Przedstawienia te odbędą się po cenach zwyczajnych.

Rozszerzenie szkoły. W szkole wydziałowej żeńskiej im. Zb. Oleśnickiego w Krakowie uchwaliła Rada szkolna krajowa otwarcie w nadchodzącym roku szkolnym klasy IV wydziałowej. Wpisy do tej klasy odbywać się będą w dniu 29 i 31 sierpnia przed południem w gmachu szkolnym na Kleparzu.

Wyścigi kolarzy. Program wyścigów drogowych oddziału kolarskiego „Sokoła“ w Krakowie w dniu 30 sierpnia 1908 na szosie Kraków-Mogiła, ogłoszony został dzisiaj

Start przy słupku 1700.

1. Bieg ogólny, 10 kilometrów, o 3 nagrody i odznaki czasowe dla tych, którzy przebędą tę przestrzeń w 25 minutach. 2. Bieg o mistrzostwo O. K. S. K. za rok 1908, 30 kilometrów. Pierwszemu szarfa, drugiemu i trzeciemu odznaka. 3. Bieg z wyrównaniem, 5 kilometrów, o 3 nagrody. 4. Bieg starszych powyżej lat 30, 5 kilometrów, o 3 nagrody, ofiarowane przez druha Bajorka. 5. Bieg tandemów, 5 kilometrów, o 2 pory nagród.

Od startu wykluczone są rowery, wyrabiane w fafabrykach pruskich, o ile nie zostały zakupione przed dniem 7 marca b. r. Wpisowe po 3 kor., do „mistrzostw“ po 4 kor. Bieg IV. dostępny dla członków sokolich oddziałów kolarskich I. okręgu, biegi I., II. III. i V. dla Oddziału Krakowskiego.

Start za rogatką mogilską przy klm. 1700. Wyjazd z przed gmachu „Sokoła“ o godz. 2½ popoł.

Po wyścigach odbędzie się zebranie towarzyskie (w restauracyi Frimmla, ul. Lubicz).

Wycieczka na wystawę jubileuszową do Pragi. W dniu 4 września wyjeżdża ze Lwowa wycieczka na wystawę jubileuszową do Pragi, gdzie zabawi 3 dni i do Wiednia, gdzie zabawi 1 dzień. Jazda tam i napowrót przez Wiedeń. Wracając z Pragi, zatrzyma się wycieczka dnia 9 września od rana wieczora w Wiedniu, zwiedzając przedewszystkiem muzeum technologiczne i obydwa muzea nadworne. Ceny jazdy: ze Lwowa do Pragi II kl. 50 koron, III kl. 30 kor.; z Przemyśla II kl. 48 k., III kl. 28 k.; z Rzeszowa II kl. 45 kor., III 25 kl kor.; z Tarnowa II k. 42 kor., III kl. 22 kor.; z Krakowa II kl. 41 kor., III 21 kor. Ceny te odnoszą się do jazdy tam i napowrót, jakoteż dają uczestnikom bezpłatne kwatery w Pradze. Ponadto część uczestników otrzyma bilety wstępu na wystawę w Pradze po cenie zniżonej o połowę. Adres komitetu wycieczki na Kraków: „Straż polska“, ul. Floryańska 1, 1 i „Samopomoc kolejarzy“, Szpitalna 18.

O łatwiejszą komunikacyę. Otrzymujemy szereg listów od różnych osobistości, mieszkających na przedmieściach, jak np. na Prądniku, Nowej wsi, Czarnej wsi, Krowodży itp. w sprawie zaprowadzenia między miastem a przedmieściami łatwiejszej komunikacyi. Gdyby np. sprawa przedłużenia linii tramwaju elektrycznego poza rogatki przy ulicach: Długiej, Warszawskiej (od Rądla Floryańskiego przez ul. Warszawską) i Lubicz, nie dała się rychło przeprowadzić, należałoby pomyśleć o omnibusach lub automobilach, które prywatnemu przedsiębiorstwu opłaciłyby się sowicie. Jest doprawdy rzeczą dziwną, że dotychczas żaden z przemysłowców nie wpadł na myśl podjęcia takiego przedsiębiorstwa.

Zamach samobójczy w koszarach policyjnych. Wczoraj około godziny 8 rano strzelił do siebie w zamiarze samobójczym plutonowy konnej straży wojskowo-policyjnej K. Jest to, jak nam donoszą, drugi już w niedługim stosunkowo czasie wypadek, gdyż w pierwszej połowie lipca br. zastrzelił się w tych samych koszarach inny podoficer tej samej straży, który to wypadek nie doszedł do publicznej wiadomości.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby władza wojskowa i komenda oddziału straży zbadała przyczyny tych nieszczęśliwych wypadków i zapobiegła im na przyszłość.

Smiertelne pobicie policyanta. W nocy z soboty na niedzielę w Podgórzu nieznana banda rzezimieszków dokonała napadu na pełniącego służbę policyanta Rajka, liczącego 28 lat. Gdy napadnięty usiłował się bronić, zarzucono go gradem kamieni, pod ciosem których Rajek runął bez przytomności na ziemię. Rzezimieszki zniknęli w cieniach nocy, a rannemu pospieszyli z pomocą przypadkowo wracający do domu przechodnie. Wezwano lekarza miejskiego dra Smorągiewicza oraz pogotowie ratunkowe. Dr Smorągiewicz opatrzył rannego, poczem pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie nader groźnym. Stwierdzono, iż uderzenia kamieni spowodowały pęknięcie czaszki oraz uszkodzenie kory mózgowej.

Z kroniki wypadków. W sobotę wieczór na wracającego z Borku fałęckim do domu robotnika, Jana Hoczka, napadł nieznany pijany żołnierz i ugodził go bagnetem w bok, zadając mu ciężką ranę. Wezwano pogotowie ratunkowe, które rannego opatrzyło. Ponieważ bagnet uszkodził nerki, stan ranionego jest poważny.

Wczoraj w nocy na Zwierzyńcu poraniono nożami w jednym z szynków 29-letniego Szewca F., który niedawno przybył do Krakowa z Tarnowa. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Powodem bójki miała być sprzeczka o kobietę.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano na Kazimierzu Szustra Josela, belfra z chaideru, rodem z Drohiczyna w gubernii Grodzieńskiej, który, przebywając w miejscowości Ratnawy pod Wojniczem, okradł tam szynkarza Reichera. Znaleziono przy nim 1019 koron, z których 1010 koron, jak sam zeznał, ma pochodzić z kradzieży u Reichera.

Z kraju.

Brutalna napaść policyanta gminnego. Z Wieliczki piszą nam: Miasto nasze poruszone zostało niezwykle tragicznym wypadkiem, który rozegrał się w sobotę dnia 22 b. m. popołudniu w biurze tutejszego magistratu. Kapral policyi miejskiej Karol Jarosik, karany kilkakrotnie i pozostający pod śledztwem dyscyplinarnem, zawezwany do wytłomaczenia się z powodu pewnego zajścia przez sekretarza magistratu p. Józefa Martynowicza i przez tegoż za zuchwałą odpowiedź surowo skarcony, porwał się ze szablą w ręku na p. Martynowicza i zadał mu ciężką i głęboką ranę w policzek, aż do szyi sięgającą. Tylko przez nagłe odruchowe cofnięcie się przed ciosem uszedł sekretarz śmierci. Chorym zaopiekowali się natychmiast obaj fizycy salinarni, pp. dr Steiner i dr Kozrlila i ranę mu zaszyli.

Kaprala Jarosika aresztowano i odstawiono do sądu. Czyn jego miał być wedle własnych słów aresztowanego aktem zemsty.

Rabka. W szeregu produkcyj muzycznych, jakie się odbyły w ciągu bieżącego sezonu, w odnowionej sali p. Budkiewicza, na wyróżnienie zasługuje, ze względu na artystyczną swą wartość, koncert „Chóru akademickiego“, oraz produkcya p. Stanisława Bursy, sympatycznie znanego śpiewaka krakowskiego, skromnie zapowiedziana jako odczyt na temat „Humor pieśni polskiej“, illustrowany kilkunastu pieśniami wyłącznie polskich kompozytorów. Prelekcya p. Bursy była właściwie wieczorem tej artystycznej pieśni polskiej, w której treści zarówno muzycznej jak i poetyckiej tkwią elementa humoru. Liczna wyborowa publiczność przysłuchiwała się z zajęciem wykładowi oraz wykonaniu szeregu pieśni, który rozpoczął prelegent-śpiewak wybornem odtworzeniem „Piosnki litewskiej“ i „Hulanki“ Chopina. W dalszym ciągu odśpiewał p. Bursa „Trzech Budrysów“ Moniuszki, tegoż „Piosnkę żołnierską“, „Veni creator“ Niewiadomskiego, „Zamknij Kaśka“ Galla, a nadto pieśni Cyrbesa, Wszelaczyńskiego, Świerzyńskiego, Walewskiego i innych. Na oklaski, których nie szczędzono sympatycznemu śpiewakowi po każdej piosnce i po ukończeniu prelekcyi, zasłużył p. Bursa w zupełności.

Tarnów, 23 sierpnia. (Wiec urzędników podatkowych. — Otwarcie synagogi). Z inicyatywy Towarzystwa galicyjskich urzędników podatkowych we Lwowie odbył się onegdaj w naszem mieście okręgowy wiec urzędników podatkowych. Wiec odbył się w sali „Gwiazdy“. Delegatów zebrało się około 30-tu z Brzeska, Dąbrowy, Pilzna, Radomyśla, Radłowa, Tarnowa, Tuchowa, Wojnicza, Zakliczyna i Żabna. Wiec zagaił p. nadzarządca Tarnowa Utschik i jego też wybrano przewodniczącym zebrania. Następnie p. Axentowicz z Pilzna w wyczerpującym referacie przedstawił rozmiary agend urzędników podatkowych w Galicyi, wykazując niesprawiedliwy sposób obsadzania posad. Kierujący urzędnicy uchwalili petycyjną rezolucyę, domagającą się od rządu wstawienia do budżetu na r. 1909 odpowiedniej kwoty na poprawę awansów urzędników podatkowych w Galicyi. Równocześnie wysłano telegram do ministra Korytowskiego, z prośbą o ratowanie ich z dzisiejszego położenia. W dalszym ciągu obradowano nad wnioskiem o założenie w Tarnowie sekcyi Towarzystwa urzędników podatkowych. Siedzibą sekcyi obrano miasto Tarnów, przewodniczącym wybrano p. Utschika, zastępcą p. Lipowskiego z Brzeska, nadto sześciu wydziałowych i dwóch zastępców, poczem po poruszeniu kwestyi jednorazowego urzędowania i kilku spraw urzędowych wiec zamknięto.

Dnia 18 bm., jako w dzień urodzin cesarskich, otwarto tu synagogę przy ul. Nowej. Akt otwarcia zgromadził reprezentantów wszystkich władz miejscowych. Uroczystość rozpoczęto pieśnią. Pierwsze modły w nowej synagodze odprawiono po hebrajsku i niemiecku(?!). Otwarta synagoga należy do najokazalszych w Galicyi.

Wkońcu nadmienić należy, że tutejsze stowarzyszenie templowe zajęło się sprawą zakupna karawanu żydowskiego, gdyż dotychczasowy zwyczaj noszenia, a nie wywożenia zmarłych, nadal ze względów hygienicznych i estetycznych cierpiany być nie może. W tym celu Stowarzyszenie templowe apeluje o nadsyłanie składek.

Rzeszów, 22 sierpnia. (Udział przemysłowców rzeszowskich we wystawie jarosławskiej. Z Towarzystwa Muzeum przemysłowego. Wyścigi.)

Jak wiadomo, rozpoczyna się z dniem 29 sierpnia w Jarosławiu wystawa wyrobów krajowych, która trwać będzie cały miesiąc. Rzeszowskie Towarzystwo „Muzeum przemysłowe“, ażeby umożliwić i ułatwić wzięcie udziału w tej wystawie rękodzielnikom powiatu rzeszowskiego, zajęło się pośrednictwem w transporcie i sprzedaży wytworów, na wystawę przeznaczonych. Interwencya ta przyczyni się niezawodnie do znacznego obesłania wystawy przez powiat rzeszowski.

Z kroniki Towarzystwa tego wypada dalej zanotować, że zabiegom wpływowych członków wydziału udało się uzyskać w nowym gmachu Kasy oszczędności, pomieszczenie dla nieustającej wystawy wyrobów krajowych, która była dotychczas ulokowaną w „Sokole“. Z tej przyczyny odbędzie się w dniach 27—30 sierpnia wysprzedaż wyrobów koszykarskich, pochodzących ze szkoły w Rakszawie, będącej własnością Towarzystwa z opustem 20%.

Rzeszowski Klub młodzieży cyklistów urządza na szosie w kierunku Boguchwały w niedzielę dn. 30 sierpnia wyścigi cyklistów. Zgłoszenia przyjmuje się do 29 b. m. w drukarni p. Pillera.

Z Milówki piszą nam: Dnia 11 sierpnia b. r. zmarł nagle w Milówce znany w całej okolicy i ceniony powszechnie adwokat krajowy, ś. p. dr Roman Grabowski. Charakter czysty jak łza, silna, żelazna wola, serce oddane wszystkim biednym i nieszczęśliwym, szlachetna myśl i światła rada — oto główne cnoty, jakie wiodły przez życie ś. p. zmarłego. Szczery i gorący demokrata w słowie i czynie, pracował niestrudzenie na niwie ojczystej, zasiewając ziarna wszechmiłości i solidarnego działania narodowego. Praca około T. S. L., założenie miejscowej straży pożarnej, Kasy oszczędności i wielu innych — oto pamiątki, jakie imię jego tutaj utrwaliły.

Tarnopol, 22 sierpnia. (Napad na strażnika rewiru rybackiego). Strażnik rewirowy w Tarnopolu, Jan Jastrzębski, został w niedzielę w nocy napadnięty przez kilku przedmieszczan, którzy trudnią się kradzieżą ryb w rewirze i dotkliwie go pobito kamieniami i kołami, tak, że ledwie zdołał ujść z życiem rozjuszonym napastnikom. Na drugi dzień, tj. w niedzielę 23 bm., na najludniejszej ulicy Tarnopola koło cerkwi ruskiej napadli o godzinie 12 w południe ci sami ludzie na Jastrzębskiego i obili go aż do krwi. Jak zeznał Jastrzębski, od dłuższego czasu grozi mu szajka, trudniąca się kradzieżą ryb i obiecuje mu śmierć, jeśli dalej będzie pilnował rewiru.

Jest to nowy akt gwałtu z powodu ustawy o rewirach rybackich, do których ludność nie może się przyzwyczaić. Terror ten szerzy się jawnie po okolicznych wsiach i może spowodować jeszcze gorsze następstwa.

Z Biały piszą nam: Wielką sensacyę wywołuje u nas bankructwo Ludwika Goldberga, dzierżawcy tutejszej propinacyi i handlarza drzewa. Pasiwa wynoszą przeszło 2 miliony koron. Upadek nastąpił wskutek chybionej spekulacyi w drzewach na Węgrzech. Dłużnicy składają się przeważnie z tutejszych kapitalistów prywatnych. W ścisłym związku z bankructwem Goldberga ma być śmierć 26-letniego syna tegoż Hugona, kierownika tartaku w Suczawie, który 18 b. m. nagle, rzekomo na udar mózgowy, zmarł. Prokuratorya w Wadowicach zarządziła odkopanie zwłok.

Skandal sądowy na Bukowinie. Jak donoszą ze Lwowa, radca dworu Czerwiński, wysłany przez prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego do Suczawy w charakterze delegata, dla zbadania znanych nadużyć przez urzędników tamtejszego sądu obwodowego, powrócił do Lwowa i przedłożył sprawozdanie prezydentowi, drowi Tchorznickiemu. Dochodzenia są prawie całkiem ukończone. Śledztwo będzie musiało być jeszcze uzupełnionem dla przesłuchania niektórych urzędników, pozostających obecnie na urlopie. Zebrany materyał zbada senat dyscyplinarny sądu wyższego, a wynik dochodzeń będzie udzielony starszemu prokuratorowi państwa do zawnioskowania, poczem senat dyscyplinarny poweźmie uchwałę, czy, i o ile ma zastanowić dalsze postępowanie dla braku podstaw, czy też ma przekazać sprawę do ustnej rozprawy dyscyplinarnej, na której wyrok ostateczny by był wydany. Dochodzenia senatu potrwają kilka miesięcy. „Kuryer Lwowski“ w sprawie tej otrzymał następujące informacye:

„Stanowisko prezydenta wyższego sądu Tchorznickiego, z powodu odkrytych skandalów ma być mocno zachwianem. O nadużyciach w sądach bukowińskich wiedziano już od dawna, a pomimo to nic nie robiono. Dopiero doniesienie żandarma Stasza, wystosowane wprost do ministerstwa sprawiedliwości było powodem obecnych dochodzeń. Radca dworu Czerwiński bawił onegdaj w Czerniowcach i udał się do Lwowa, celem zdania sprawy, poczem uda się do Wiednia i złoży sprawozdanie ministrowi sprawiedliwości Kleinowi, przyczem zasięgnie informacyi co do dalszego postępowania. Uwięziono Joela Goldberga z Bosańcza, który przybył do Czerniowiec na ćwiczenia wojskowe. Uwięzienie to stoi w ścisłym związku ze śledztwem. „Corpora delicti“ w sprawie zamordowania Goldberga są materyałem

bardzo obciążającym. Opowiadają, że znalezione ubranie zamordowanego i siekiera, na której były ślady krwi, zostały w sądzie karnym spreparowane, przyczem odegrać miał rolę pewien kancelista. Żandarm Stasz, który poruszył całą tę sprawę, bawi w Czerniowcach. Zbiera on w dalszym ciągu materyał w sprawie zatuszowania sprawy zamordowania Goldberga, pomimo, że narażony jest z tego powodu na szykany i prześladowania ze strony osób interesowanych.

Co do wiadomości, jakoby Bukowinę miano oddać pod władzę apelacyi w Grazu, to o czemś podobnem i mowy być nie może. Byłaby to zmiana organizacyjna, do której potrzeba zasięgać wedlug ustaw zdania Sejmu galicyjskiego.

Nowy urząd pocztowy. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 września 1908 wejdzie w życie, urząd pocztowy w miejscowości Święcany, powiat Jasło, ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Święcany.

Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Święcany, zamiejscowy zaś przysiółki: Budy i Wymyśle, jakoteż wsie: Bugaj, Czerniaska, Kurpiel, Nadole, Pogwizdał, Rędziny, Ryczak, Strona mała i Strona wielka, tudzież gmina i obszar dworski Czermna z wsiami: Góry, Okole, Przydole i Wola, jakoteż gmina Jabłońca z przysiółkami Walkówka i Zakobyle.

Ze świata.

Z Warszawy. (Samorząd w Królestwie. — Komitet ks. Pijarów. — Nowy kościół Maryawitów. — Z sądu wojennego).

W sprawie samorządu w Królestwie Polskiem nadchodzą informacye, że sprawa ta weszła już w ostateczne stadyum. Zaprowadzenie samorządu w guberniach polskich ma nastąpić równocześnie ze zniesieniem stanu wojennego.

W pracach nad projektem samorządu ziemskiego i miejskiego, uczestniczą także przedstawiciele innych ministeryów, zainteresowanych w tem przejściu Królestwa Polskiego od rządów całkiem biurokratycznych do nawpół autonomicznych; najdonioślejsze zmiany zajdą oczywiście w systemie opodatkowania. Władze lokalne w Królestwie Polskiem dostarczyły już wszelkich materyałów, żądanych przez ministeryum spraw wewnętrznych i przyczyniły wszelkie uwagi, jakich także od nich wymagano. Słychać, że będą jeszcze raz powołani do Petersburga w tej sprawie rzeczoznawcy i mężowie zaufania ze społeczeństwa polskiego.

— „Goniec" donosi, iż ks. Pijarzy otrzymali pozwolenie na otwarcie konwiktu w Królestwie Polskiem od władz właściwych w Petersburgu. Na razie konwikt urządzony będzie pod Warszawą, a następnie przeniesiony do Warszawy. Otwarcie konwiktu spodziewane jest w październiku. Nauki wykładane będą w zakresie gimnazyalnym, według programu szkół prywatnych.

— W sobotę odbyło się tu założenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła Maryawitów przy ulicy Karolkowej (za Wolską rogatką). W ceremonii brało udział duchowni maryawici, oraz spora ilość wyznawców i ciekawych.

— General-gubernator zatwierdził wyrok, skazujący zabójców śp. Wernerów, mianowicie Piotra Januszewskiego, Władysława Kowalskiego, Józefa Kowalskiego i Bolesława Baumgarta na śmierć przez powieszenie.

Skazanemu na 15-letnie ciężkie roboty Janowi Sękowi zmniejszono karę do lat 10.

W sprawie bojówki polskiej partyi socyalistycznej Maryi Woyczyńskiej i Mieczysławowi Mańkowskiemu zamieniono osiedlenie na areszt, Mańkowskiemu — 2-miesięczny, Woyczyńskiej 1-miesięczny. Janowi Wadoniowi-Grabskiemu, skazanemu na 2 lata 8 miesięcy ciężkich robót zmniejszono karę do 6 miesięcy więzienia. Jednocześnie wszystkich troje jako przestępców nieletnich, nakazano po odbyciu kary, wydalić z granic państwa na zawsze.

Pocztówka z balonu Zeppelina w Królestwie. Pod tym tytułem umieściliśmy we czwartek za warszawskim „Słowem" następującą wiadomość, otrzymaną przez wymieniony dziennik z miejscowości Wielkich Czapli w gubernii kieleckiej:

„Dnia 13 b. m. o godzinie 5 z rana, włościanin tamtejszy znalazł na polu pocztówkę z o[illegible] z balonu Zeppelina. Adres brzmiał (po niemiecku): „Wielmożny Jaquin Woerlen, Drezno", ulica i numer. — Treść pocztówki (po niemiecku): „Na pokładzie balonu Zeppelina. Uczciwego znalazcę tej kartki proszę o nakreślenie daty znalezienia jej, oraz nazwy miejscowości, gdzie ją znalazł, tudzież nazwiska swojego i — wrzucenie kartki do skrzynki pocztowej. Z góry dzięki składa A. Woerlen". Pocztówkę znaleziono — w kieleckiem! Włościanin zaniósł ją do nauczyciela w Wielkich Czaplach, p. Marusińskiego, który, opatrzywszy kartę w żądane szczegóły, wysłał ją pocztą do Drezna. Jakim sposobem pocztówka, wyrzucona z balonu Zeppelina, [illegible] znalazła się na polu w gub. kieleckiej, pod Miechowem — tajemnica."

Do powyższej informacyi dodał „Kuryer Warszawski" następujące komentarze: „Naturalnie trudno uwierzyć w autentyczność pocztówki, która aż tak daleko zawieruszyła się, jakoby z nad brzegów Renu. W dodatku karty z balonu Zeppelina, których „facsimile" zamieszczały ilustracye niemieckie, miały tekst drukowany z miejscem na krótkie dopiski. Albo to więc mistyfikacya, albo... inny „Zeppelin" z tych, którzy często ostatniemi czasy przybywają w powietrzu na niwy nadwiślańskie, uronił tę kartę w celach jemu tylko wiadomych."

Sprawę tę wyjaśnił korespondent drezdeński berlińskiego „Lokal-Anzeigera", doniósłszy temu pismu, że dnia 12 b. m. wzniósł się w Dreznie balon kulisty, noszący nazwę „Hr. Zeppelin". Balon ten po 18 godzinach podróży został zatrzymany pod Kielce. Jeden z trzech podróżnych, znajdujących się w łodzi balonu, nazywa się Woerlen [illegible] pocztówka pochodziła z balonu „Hr. Zeppelin", a nie Reńskiego [illegible] a który miał tylko nazwę „Nr 4". Berlińskie pismo dodaje, iż trzej aeronauci z balonu „Hr. Zeppelin" dla braku paszportów znajdują się w więzieniu w Kielcach, ale, że poczyniono już kroki, celem ich uwolnienia.

Turyści zaginieni w Tatrach. Jak to donieśliśmy w sobotnim numerze „Nowej Reformy", dnia 21 lipca b. r. słuchacz medycyny z Wiednia, Antoni Nowak, udał się z Wiednia na wycieczkę w Tatry. Antoni Nowak, który przedsięwziął podróż z przyjacielem swoim Rezniczkiem, wziął z sobą tylko 80 koron i pisywał do domu kartki korespondencyjne. Przebywszy Tatry znalazł się po stronie galicyjskiej, a ponieważ brakło mu pieniędzy, wysłał z Popradu dnia 27 lipca ostatni list do ojca, który jest krawcem w Wiedniu, z prośbą, aby mu pieniądze przysłano do Krakowa, a ubranie do Nowego Sącza. Pieniądze i ubranie natychmiast wysłano. Od 27 lipca zaginął wszelki ślad Nowaka. Brat jego, Franciszek Nowak, zamieszkały we Wrocławiu, dokąd miał z Galicyi przybyć Antoni, udał się w Tatry na poszukiwanie brata. Franciszek Nowak stwierdził, że brat jego i Rezniczek mieszkali w hotelu Matejki w Popradzie. W księdze meldunkowej hotelu zapisany jest tylko Antoni Nowak, zaś Rezniczek nie, ale służba hotelowa przypomina sobie dokładnie obu gości. Po czterodniowych poszukiwaniach w okolicy Łomnicy bez żadnego wyniku, udał się Franciszek Nowak do Zakopanego i stamtąd zarządził poszukiwania. Dotąd nie zdołano wpaść na ślad zaginionych turystów. Franciszek Nowak w liście do swoich rodziców w Wiedniu twierdzi, że Rezniczek jest Polakiem.

Pierwsze gimnazyum reformowe w Austryi. Jak donoszą z Gmunden, tamtejsze gimnazyum klasyczne ma zostać już w najbliższym roku szkolnym zamienione na 8-klasowe gimnazyum realne nowego typu, w myśl planu, podanego w ostatniem rozporządzeniu ministerstwa oświaty. Będzie to w państwie austryackiem pierwsza średnia szkoła tego rodzaju.

Wezwania sądowe. Doręczanie wezwań sądowych świadkom uskuteczniane będzie odtąd, wedle rozporządzenia ministra sprawiedliwości, w zamkniętych kopertach.

Ach to piwo!

Żona: Proszę cię, nie pij piwa przy jedzeniu, bo ci to wyraźnie doktór zakazał...

Mąż: W takim razie, moja droga, każ sprzątnąć jedzenie.

Zmarli:

Ludwika z Bürgerów Konińska, nauczycielka prywatna, urodzona w Lozannie dnia 12 sierpnia 1887, zmarła w Krakowie dnia 22 sierpnia b. r.

Przeniesienia. Minister skarbu powołał komisarza skarbowego p. Juliusza Oszackiego z Krakowa do służby w Ministerstwie skarbu.

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie. Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych nauczycielami: ks. Sabina Durbaka, nauczyciel m religii gr. kat. 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą w Trembowli; ks. Tadeusza Włodygę, nauczycielem religii rzym. kat. 6-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Wadowicach; ks. Eugeniusza Turułę, nauczycielem religii gr. kat. 6-klasowej szkoły żeńskiej w Trembowli; Zofię Świtkowską, naucz. kierującą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Żydaczowie; Adama Wojdałowicza, naucz. kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Przeworsku; Antoniego Dreścika, naucz. kierującym 5-klas. szkoły w Kalwaryi; Józefa Gątkiewicza, 5-klas. szkoły męskiej w Nowym Targu; Maryana Lubelskiego, 5-klasowej szkoły męskiej w Żydaczowie; Stanisława Zaklikę naucz. kierującym, Artura Halkiewicza, naucz. i Olgę Zaklikową, naucz. 4-klasowej szkoły w Mielnicy; Władysława Traczyńskiego, naucz. 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Jarosławiu; Kazimierza Zacharskiego, naucz. 4-klasowej szkoły męskiej w Krowodrzy; Stanisławę Popperównę, naucz. 4-kl. szkoły w Założcach starych; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Franciszka Hojaka w Wojsławicach; Józefa Cibora w Skawinkach; Mikołaja Kułynycza w Kamionce lasowej; Teodora Musija w Kar wie; Jana Koguta w Tomaszowcach Marcela; Stanisława Lasockiego w Olejowie; Michała Dybulaka w Zborze; Józefa Kowalskiego w Malechowie; Tymoteusza Perejmę w Ropnicy ruskiej; Stanisława Filara w Żarnowcu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Maryę Hojakową w Uhrynowie; Joannę Baczyńską w Tomaszowcach Marcela; Łucyę Kucharską w Połowcach; Emilię Jaworską w Krupsku; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Antoniego Woźniaka w Krasnej; Włodzimierza Rudego w Nowosielicy; Włodzimierza Naroźniaka w Juseptyczach; Andrzeja Jarosza w Nowoszycach; Pawła Mołczkę w Sławnej; Celinę Rapacką w Szlembarku; Anielę Twardowską w Murzasichlu; Bronisławę Komarnicką w Podliskach; Stanisławę Chechlińską w Korczówce; Teodora Czabana w Piasecznej; Józefę Rulfównę w Żurawkowie; Ignacego Huckę w Reszniatem; Józefa Hajeka w Kondratowie; Grzegorza Majewskiego w Dmytrowicach; Bronisławę Drapakównę w Markówce; Antoniego Pawluka w Wyrowie; Franciszkę Wojnarowską w Hucisku brodzkiem; Wilhelminę Tylkównę w Hadlach kańczudzkich; Franciszka Habrata w Rzepienniku suchym; Michała Kobierskiego w Siekierczycach; Jana Deberę w Arłamowskiej Woli; przeniosła: Jana Zełenego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Mostkach, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Żyrawce; Maryę Chauerównę, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Palikrowach, na równorzędną posadę do szkoły w Hucie pieniackiej; Bazelego Kulmatyckiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Brunarach wyżnych, na równorzędną posadę do szkoły w Wawrzce; Andrzeja Niszczotę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Wawrzce, na równorzędną posadę do szkoły w Brunarach wyżnych.

Z kalendarza. We wtorek 25 sierpnia: Ludwika i kr. Patrycyi panny; we środę 26 sierpnia Zefiryna pm. i Aleksandra; we czwartek 27 sierpnia Przen. i Kazim. i Józ. Kalas.

Wschód słońca 25 sierpnia o godz. 4 m. 47, zachód o g. 6 m 38; długość dnia 13 godzin min. 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 sierpnia termometr doszedł od 11·20 do 23·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 25 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 737·3 mm., termometru 15·3 C.; — wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

× Garbarnia braci Dłużyńskich w Ludwinowie Kraj nasz wywozi do Niemiec olbrzymie ilości surowych skór, które następnie do nas wracają bądź po wyprawieniu, bądź jako półfabrykaty, bądź jako zupełnie wykończone wyroby. Ile w ten sposób milionów bezpowrotnie idzie z kraju, łatwo zrozumieć. Garbarstwo i białoskórnictwo, kwitnące w Czechach, u nas nie może się rozwinąć, a skutkiem tego cierpią także pokrewne gałęzie przemysłowe, jak wyrób obuwia, rękawicznictwo, wyrób towarów skórzanych itd. Wszystko to sprowadzamy z zagranicy, przyczem nowe miliony traci nasze społeczeństwo każdego roku. Wobec tego jest obowiązkiem prasy zwrócić uwagę na rozwijającą się pomyślnie garbarnię braci Dłużyńskich w Ludwinowie, która zyskała sobie uznanie fachowego na tem polu znawcy, p. F. Bauernfeinda. Za jego wskazówką zaprowadzili właściciele garbiarni w Ludwinowie pewne w niej zmiany i po niejakim czasie uzyskali tak dobry produkt, że kilku kupców z Wiednia zapytywało firmę braci Dłużyńskich, jaki posiada zapas skór, wyprawionych wedle najnowszego systemu i w jakiej ilości mogłaby ich dostarczyć. Fabryka ta przy poparciu finansowem i po uzyskaniu dostatecznej liczby krajowych odbiorców posiada wszelkie warunki trwałego rozwoju.

Budapeszt, 23 sierpnia. Pszenica na październik 11·13 do 11·14; żyto na październik 11·48—11·49; owies na październik 9·25 do 9·06; kukurydza na lipiec 8·03 do 8·04, kukurydza na sierpień 7·68 do 7·69, kukurydza na maj 7·06 do 7·07; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane, pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 sierpnia.

Z głównego komitetu ratunkowego. Główny komitet ratunkowy, który dnia 21 b. m. odbył posiedzenie pod przewodnictwem namiestnika, uchwalił rozszerzyć akcyę ratunkową na dalszych 8 powiatów, tak, że obecnie organizuje się akcyę ratunkową w 48 powiatach. Wedle dotychczasowych badań w 27 powiatach jest 386 gmin, w których na całem terytoryum gminnem zboże jest doszczętnie zniszczone. Dotąd znany obszar, ogólną klęską taką dotknięty, wynosi 70.000 hektarów. Komitet uchwalił rozdać na razie 150 wagonów żyta na zasiew bezpłatnie, 200 wagonów żyta i 100 wagonów pszenicy postanowiono rozsprzedać po cenach zniżonych. — Nadto uchwalono udzielić komitetom powiatowym pewnych kredytów na niesienie pomocy poszczególnym gminom, nawiedzonym klęską. — Następne posiedzenie komitetu ratunkowego odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Ruch wyborczy we Lwowie. Na konferencyi, która odbyła się wczoraj w ratuszu na zaproszenie prezydyum miasta i na którą przybyli reprezentanci wszystkich stronnictw uznających zasadę solidarności Koła polskiego (Koło mieszczańskie, stronnictwo demokratyczno-narodowe, polskie stronnictwo ludowe i stronnictwo katolicko-narodowe) oświadczono się jednomyślnie za koniecznością zjednoczenia wszystkich stronnictw około jednego kandydata narodowego i na wniosek przedstawicieli Koła mieszczańskiego przyjęło jednogłośnie kandydaturę byłego długoletniego posła do Rady państwa, radnego miejskiego, prof. uniwersytetu dra Gustawa Roszkowskiego.

Otwarcie Muzeum narodowego im. króla Jana Sobieskiego w kamienicy królewskiej w Rynku we Lwowie odbędzie się dnia 12 września b. r., w dzień rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Z gimnazyum żeńskiego im. Słowackiego. Z powodu szkarlatyny rozpocznie się rok szkolny dla wszystkich klas dnia 15 września nabożeństwem o godz. 9 rano; nauka rozpocznie się dnia 16 września o godz. 8 rano. Wpisy do klas I—VII. odbędą się w dniach 11 i 12 września od godz. 9—12. Egzamina poprawcze odbędą się dnia 10 września o godz. 3 popoł.; egzamina wstępne do I. klasy dnia 11, dla innych klas dnia 12 września również o godzinie 3 popoł. Wobec ogłoszonych przez ministerstwo planów szkół średnich nowego typu zarząd zastanawia się nad stopniowem przekształceniem, począwszy już od bieżącego roku szkolnego, obecnego gimnazyum klasycznego na gimnazyum realne.

Wiec gorzelniczy. Dziś rozpoczęły się obrady wiecu gorzelniczego we Lwowie, zwołanego przez polskie Tow. gorzelnicze. Przewodniczył obradom Włodzimierz Gniewosz i hr. Rey. Przy zagajeniu obrad przez p. Brykczyńskiego byli obecni zastępca marszałka kraj. dr. Pilat, posłowie i wielu reprezentantów innych towarzystw.

Głównym motywem zwołania wiecu była sprawa podwyższenia podatku od wódki; oprócz tego poruszono wiele innych spraw, stojących w ścisłym związku z gorzelnictwem. Referaty wygłosili: dr Sołowij, hr. Mikołaj Rey i kilku innych, poczem uchwalono szereg rezolucyj, między innemi jedną protestującą przeciw obniżeniu bonifikacyj, wobec równoczesnego podwyższenia podatku od wódki i obniżeniu kontyngentu i żądającą, aby ministerstwo skarbu poinformowało się należycie, co do rzeczywistych kosztów produkcyi spirytusu.

Wkońcu domagano się utworzenia szkoły gorzelczej, utworzenia przez kraj stypendyów dla uczniów szkoły gorzelniczej, zabronienia prowadzenia gorzelń przez ludzi nie posiadających odpowiednich kwalifikacyj fachowych.

Omawiano też kwestyę wynagradzania pracowników gorzelniczych i ułatwiania w wynajdywaniu posad. Szeregiem rezolucyj zakończono obrady dziś w południe.

Zamach samobójczy. Dziś rano na Wysokim Zamku strzelił do siebie w zamiarze samobójczym dwukrotnie z rewolweru słuchacz filozofii Herschkower, zadając sobie na głowie 2 rany, których stan nie budzi obaw o życie. Przewieziono go do szpitala.

Złodzieje w spółce z woźnym sądowym. Komisarz policyi p. Łukomski znowu wykrył nową szajkę złodziejską, która operowała przy pomocy woźnego sądowego, Kossowskiego. Doszło do jego wiadomości, za pośrednictwem pewnego handlarza starzyzną, że Kossowscy sprzedają wciąż ubrania za bezcen. Przeprowadzono rewizyę u Kossowskich i znaleziono cały stos ubrań i bielizny z najrozmaitszymi monogramami. Kossowski twierdził, że wszystko to kupił od jakiegoś nieznajomego pana. Nieznajomym tym był dobrze znany policyi i Kossowskiemu Edward Pyzio, notowany złodziej. Poznał się z nim Kossowski w sądzie, gdzie Pyzio odsiadywał karę. Do spółki należał jeszcze jeden złodziej, którego śledzi policya. — Kossowską aresztowano, męża jej pozostawiono na wolnej stopie.

Aresztowanie mordercy. Wczoraj rano do komisarza Łukomskiego zgłosił się jeden z jego konfidentów i doniósł mu, że na Kleparowie mieszkają siostry mordercy Panasiewiczówny — Szczepana Oleszki, Anna Markiewicz i Marya Oleszko, a wiele objawów zachowania się tych kobiet świadczy, że wiedzą, gdzie kryje się brat ich, a nawet starają się go ukrywać.

Komisarz Łukomski, dowiedziawszy się o tem, natychmiast wysłał ajentów Skoczylasa i Sobolewicza na wskazane miejsce. Od siostry mordercy Maryi dowiedział się agent Skoczylas, że morderca mieszka przy ul. Pod Dębem l. 18 u niejakiego Bazylego Czwarczuka. Agenci natychmiast pospieszyli tam i istotnie znaleźli w mieszkaniu Czwarczuka śpiącego Oleszkę. Oleszko, przyprowadzony na inspekcyę, na pytanie komisarza, czy wie co zrobił, odpowiedział flegmatycznie: „Zamordowałem. Obiecywałem jej to dawno. Wiem, że pójdę za to na hak, ale to nic nie szkodzi, będzie głowa za głowę".

Oleszko przed pięciu laty uciekł od swej żony a w dwa lata później poznał Panasiewiczównę. Z pożycia z nią miał troje dzieci. Wyemigrował następnie z nią na Węgry, gdzie dobrze zarabiał. Na Węgrzech, w jakiejś osadzie robotniczej, poznała Panasiewiczówna robotnika Leszczaka i zakochała się w nim do tego stopnia, że kiedy niedawno Leszczak wrócił do Lwowa, Panasiewiczówna pojechała za nim z zamiarem wyjścia za niego zamąż. Oleszko, widząc, że traci ją, groził, że ją zamorduje. Do groźb tych jednak Panasiewiczówna nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi.

Oleszko został sam i teraz zamiar morderstwa nabierał coraz większej siły. Wreszcie wyjechał do Lwowa jedynie po to, aby ją zamordować. W czasie pobytu we Lwowie nawiązał stosunek miłosny ze sługą Teklą Knysz. Z zamiarem morderstwa zwierzył się przed siostrą Anną Markiewicz. Siostra, usłyszawszy o strasznym zamiarze brata, nie starała się go odwieść od tego. Godziła się na zamiar, radziła mu tylko tak go wykonać, aby nikt się nie dowiedział, że on jest mordercą. Oleszko dowiedział się wreszcie, gdzie mieszka Panasiewiczówna, dowiedział się również, że codziennie rano idzie na kupno.

Dnia krytycznego zaczaił się rano na drodze za rogatką i czekał tu na Panasiewiczównę. Kiedy nadeszła i zbliżyła się do niego, zagadnął nagle: dzień dobry. Zaskoczona tem dziewczyna odskoczyła i powiedziała: „A ty tu co robisz?" W tej chwili Oleszko strzelił dwa razy; dziewczyna zachwiała się i upadła.

Po dokonaniu morderstwa udał się Oleszko polami na Kleparów do sióstr swoich. Markiewiczowa Anna dowiedziawszy się, że morderstwo zostało już spełnione, wyszukała mieszkanie brata przy ul. Pod Dębem l. 18 u Czwarczuka. Obie siostry, kochanka Knysz i niejaki Engel, narzeczony siostry, odwiedzali mordercę i wspólnie czytali dzienniki. Na jednem z takich zebrań postanowił Oleszko zamordować także Leszczaka, narzeczonego ś. p. Panasiewiczównej. Podyktował nawet list z pogróżkami Englowi, który Engel wysłał nieopłacony pod adresem Leszczaka. Leszczak zdeponował list ten w żandarmeryi.

Siostry Annę Markowskę, Knyszównę i Engla aresztowano.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 sierpnia.

Ks. Stanisław Załęski.

Nowy Sącz. Umarł tu ks. Stanisław Załęski Tow. J. znany konferencyonista i pisarz. Był on także w swoim czasie przełożonym domu zakonnego w Krakowie. W roku ubiegłym obchodził zmarły 50-letni jubileusz życia zakonnego.

Traktat handlowy z Serbią.

Wiedeń. Jak słychać, traktat handlowy z Serbią ma wejść w życie z dniem 1 września br.

O patryarchat serbski.

Budapeszt. Jak z dobrze poinformowanej strony zapewniają cesarz dlatego nie zatwierdził wyboru nowego patryarchy Serbów węgierskich, ponieważ nie umie on po węgiersku.

Z Serbii.

Belgrad. Gabinet został zrekonstruowany w gabinet koalicyjny, na podstawie porozumienia jakie przyszło do skutku podczas ostatniego przesilenia ministeryalnego. Teki ministerstwa sprawiedliwości, robót publicznych i handlu, które były tymczasowo obsadzone objęli młodoradykali.

Belgrad. Nazwiska trzech nowych ministrów młodoradykalnych opiewają: Sawczitsek (roboty publiczne), Timotijewicz (sprawiedliwość), Glawinicz (handel).

Z gabinetu tureckiego.

Konstantynopol. Według doniesień tureckich dzienników, minister spraw wewnętrznych Refid Akif wniósł ponownie prośbę o dymisyę, która została przyjętą. Minister domen państwowych cofnął swą dymisyę.

Konstantynopol. Wobec ostatnich pogłosek o przesileniu dotyczącem wielkiego wezyra, ogłasza młodoturecki komitet, że ma zaufanie do Kiamila paszy i jest zadowolonym z jego dotychczasowej działalności.

Konstantynopol. Turecka ambasada w Londynie doniosła urzędowo Porcie o przybyciu do Londynu Izzeta paszy.

Odwołanie oficerów austryackich.

Konstantynopol. Stosownie do życzliwego, i pełnego względów stanowiska, jakie zajęła Austrya wobec najnowszego ruchu reformowego w Turcyi od samego jego początku, zostali urlopowani austro-węgierscy oficerzy, stacyonowani w wilajecie Kossowo, zaś inni aż do dalszego zarządzenia przeniesieni do Skoplie.

Pożar Konstantynopola.

Konstantynopol. W Stambule na przedmieściu Sołtan Nemet wybuchł pożar, który zniszczył kilkaset domów. Ogień rozszerza się.

Konstantynopol. Pożar, który tu wczoraj o godzinie 2 po południu wybuchł, przybrał olbrzymie rozmiary. Cały Konstantynopol przysłonięty jest chmurami dymu i ognia. Jak obliczają, pożar zamienił w perzynę przeszło sześć tysięcy domów. Szkody niesłychane, ponieważ pożar srożył się dzielnicach najbardziej handlowych, niszcząc mnóstwo wielkich sklepów, bazarów i magazynów. Dziesiątki tysięcy ludzi pozostało bez dachu i chleba, wiele osób zginęło w płomieniach.

Nowa organizacya młodoturecka.

Konstantynopol. Tutejszy komitet dla jedności i postępu ogłasza doniesienie w którem podaje do wiadomości, że między komitetem a paryskim komitetem dla decentralizacyi i prywatnej inicyatywy przyszło do skutku porozumienie. Komitet kierujący nazywać się będzie otomańskiem komitetem dla jedności i postępu a program jego zgadza się z programem komitetu paryskiego. Paryski komitet założony został przez jednego z kuzynów sułtana.

Powrót Stołypina.

Petersburg. Prezydent ministrów Stołypin objął ponownie kierownictwo spraw państwowych.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Według doniesień urzędowych od 14—20 sierpnia zaszło 1145 wypadków zasłabnięcia na cholerę, z tego 517 śmiertelnych. Od dnia 21 czerwca, tj. od wybuchu epidemii zachorowało na cholerę 2024 osób, zmarło 900.

Z parlamentu portugalskiego.

Lizbona. Na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszło w kuloarach do walki na pięście między hr. Arocholla i pos. Albertem Costą. Powodem bójki była sprzeczka na tle politycznem.

Wyjazd Abdul Azisa.

Tanger. Abdul Azis przybył do Settat w towarzystwie El Moki'ego, Beni Slimana i maraba z Budschob skąd uda się do Casa Blanca. Abdul Azis zamierza udać się do Damaszku w Syryi i tam poczekać aż mu stosunki pozwolą powrócić do Marokka.

Paryż. „Matin" donosi: Rząd otrzymał depeszę z Casablanca według której Abdul Azis przybył do Settat.

„Echo de Paris" twierdzi, że rząd francuski nie będzie się opierać uznaniu Mulej Hafida sułtanem, że jednakże nie będzie samodzielnie postępować, lecz zapyta mocarstwa podpisane na akcie z Algeciras o opinię i porozumie się także bezpośrednio z rządem hiszpańskim.

Pożar fabryki.

Berno. Dzienniki donoszą z Privoz, że w tutejszej fabryce parafiny i cerezyny wybuchł pożar. Kilku robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Katastrofa kolejowa.

Dijon. Z powodu fałszywych sygnałów wjechał pociąg towarowy idący z Lionu na pociąg osobowy. Jedna osoba zginęła, 7 odniosło lekkie zranienia.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona. Stan trwa bez zmiany dalej, poczem wypogodzenie.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 24 sierpnia. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	632 25	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	741 —	Renta majowa	96 20
Anglobanku	294 50	Austr. Renta kor.	96 40
Unionbanku	544 —	Węg. „ „	92 90
Laenderbanku	437 50	5% l. Listy T. kr. z.	93 70
Bankvereinu	516 50	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1057 —	4½% „ „ „	99 80
Gal. Banku hipot.	569 57	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	690 50	4% „ „ kraj.	93 75
„ południowej	9075 —	4½ „ „ „	100 30
„ Elbethal	114 75	4% Gal. Obl. prop.	97 85
„ północnej	5110 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 10
„ Czerniow.	559 —	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	674 50	Losy tureckie	184 75
Rima Muranyi	858 50	Marki	117 45
Prag. Tow. żel.	2617 —	Ruble	252 25
Fabryki broni	530 —	Rosyjska pożyczka	96 55
Tureckie tytoniowe	390 75		
Gal. Tow. kop. n.	580 —		

Usposobienie: silne przy spokojnych obrotach kredyty i montany ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 24 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwadziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 40	96 90
4 „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	110 50	111 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.